

Poszło po kosztach

Mor W.A.

Wciąż idzie po kosztach i nie da się temu sprostać
Masz kabonę, z którą w końcu musisz się rozstać
W zamian wiele możesz dostać, transakcja
Znaczą się wymiana, jak najbardziej jest wskazana
Przez nas dokonywana i przez nas planowana
Flota wydana, nie po raz pierwszy i ostatni
Znowu poszło po kosztach, są zarobieni i stratni
Raz spadek, raz przyrost, bywa, że oszacowany
Na wyrost, najważniejsze, że to wzrost, zarobek
Który łatwo przyszedł i tak samo łatwo poszedł
Dalej w obieg, nie jestem w stanie temu zapobiec

Pieniądz - rzecz nabyta, nikt nie pyta, za czyje
Do lokalu wbita, dzisiaj ty, jutro ja i jesteśmy kwita
Wspólnota na stritach, kto nie zrozumie tego
Dla niego gest Kozakiewicza, rada dla dorobkiewicza
Co flotę przelicza, trzeba umieć dawać, nie tylko
Pożyczać, ja się nie ograniczam, jeśli kasa jest rozbita
To zostaw i pamiętaj poszło po kosztach

Pazera i chciwiec - rzecz niewybaczalna, dla kaftanów
Norma, dla nas awykonalna, ocena ziomka wieczne
Po stanie pesos, nie ważne czy żyjesz z pełną, czy z pustą
Kiesą, dla krymków, u których liczy się tylko kabona
Witka tych chłopaczyn była, jest i będzie spalona
Patrz - koszta istotniejsze, niż w blokowej szczerbie strona
Hajs niezbędny, jak schabowi koks, ten paradoks
W twojej kieszeni osobowości ci nie zmieni, zastanów się
Rozumiesz? To przecież jest banalne, to nie światy
Wirtualne, tylko życie, gdzie za przypał płać sowicie
Słów nie w papierkach, lecz w czynach pokrycie
Liczne wpadki, krwawe jatki, wciąż nowe upadki
Nie licząc się ze stratą, rozumujesz jak amator, pieniądz
To kreator całej rzeczywistości, odziera ludzki umysł
Ja pirania do kości

Poszło po kosztach, to numer o hajsie
Do którego wydania powód zawsze się znajdzie
Pieniężnego obrotu, nie jest w stanie
Zatrzymać żadne antidotum

Wydatek był zupełnie nieplanowany, znów poszło po kosztach
I jestem splukany, otwieram oczy znajome cztery ściany
Ze snu wyrwany, skacowany, wkurwione przebudzenie
W kiermanie został tylko pet połamany, to nie przywidzenie
Szybki powrót do rzeczywistości, jak po utracie przytomności
Gwoli ścisłości jeszcze wczoraj niezła najeba
Jak przyjdzie na to czas odreagować trzeba, nawet gdy
Się nie przelewa, wiadomo hajs nie spada z nieba
Jak manna, pora poranna, od mamony kwarantanna
Poszło po kosztach, a ciśnienie wzrasta

Całkiem niezły hajs zarobiony na szybkiego, kiedy trzeba
Nawiązuję do sposobu sprawdzonego, niejednokrotnie
Poszło po kosztach, istotnie, to nie tak, że dzieje się to
Bezpownotnie, wręcz odwrotnie, odkąd pamiętam
Jak żyję, życie wciąż po kieszeni bije, raz za swoje

Raz za czyjeś, pożyczysz - zobaczysz
Jak szybko i na co je przeznaczysz

W to, że poszło po kosztach, żaden z nas nie watpi
Bo prędzej, czy później i tak musi to nastąpić
Nie wiedza o tym tylko ludzie skąpi, że dobrej kolędy
Nie da niczym się zastąpić, nawet jeśli można
Przez to popaść z prawem w konflikt, najważniejszy
Jest profit - potencjalne, nie koniecznie materialne
Korzyści, jakbyś nie był zarobiony - kiermany zczyścisz
Szybciej niż myślisz, jeśli okoliczność sprzyja
Chuj w to wbijam, że flota ręki się nie trzyma